

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.  
Redakcja przyjmuje od 10-12 i od 13-14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.  
Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od g. 12-13.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.  
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamięscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społ. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

## Pani domu żąda tańszego prądu.

Żyjemy pod znakiem oszczędności. Oszczędność to nie tylko hasło dnia ale w dzisiejszych czasach kryzysowych konieczność życiowa.

Rozumie to dobrze każda Pani domu, każda kobieta, zarządzająca swym małym gospodarstwem w mieście. Budżet na utrzymanie domu w miarę zmniejszenia dochodów, coraz bardziej się kurczy. Trzeba nieład wysiłków, by na wszystkie potrzeby domu starczyło pieniędzy.

A są rzeczy niezbędne, a więc i pozycje stałe, które ulegają zaledwie małym wahaniom. Do nich należą: komorne, utrzymanie, opał, światło. Dalsze: służba, ubranie, wydatki kulturalne itp. mogą być zredukowane lub nawet całkiem skrócone. Brak pierwszych czterech pozycji to już bezdomność i nędza. One jednak właśnie stanowią największy wydatek. Więc, gdy bieda przycisnie, bierze się mniejsze mieszkanie, obiadki z trzech dań stopniowo się zmniejszają do zupy z kawałkiem mięsa, a że ciasno w domu, (a gdy ciasno to ciepło) opału mniej wychodzi.

Ale jest pozycja — „na światło”. Światło bez którego obejść się trudno.

Tymczasem to właśnie światło stanowi bardzo dużą pozycję w budżecie. Pozycję, która normalnie powinna być mniejsza od opału. W Wilnie zaś jest inaczej. W bardzo wielu wypadkach światło kosztuje więcej niż opał, a w najlepszym razie tyleż.

Skąd to pochodzi? Czy dlatego, że każda Pani domu chce by mieszkanie jej świeciło blaskiem i wesołem i na tej pozycji nie oszczędza, czy też światło jest w Wilnie zadrogie i dlatego w normalnej linii budżetu robi taki wyłom i skok w górę. Bo jeśli w budżecie rodziny z 4-ga osobą na te cztery pozycje jest przeznaczony 200 zł. (w tem mieszkanie 70 zł., opał 15-20 zł. i światło 20-25 zł. przeciętnie jesienią i zimą), to stanowi ono od 10 do 15 proc. tych wydatków, czyli więcej niż opał, czyli aż czwartą część tego, co pozostaje na utrzymanie całej rodziny.

To jest stanowczo za dużo. Pani domu stara się więc i na tej pozycji zaoszczędzić, ale jak?

Nie wszyscy pracują poza domem. Duży odsetek przeciętnej inteligencji (wolne zawody, rzemieślnicy, kupcy) pracują właśnie w domu i z tej pracy czerpią zarobki. Adwokat, lekarz, dentysta itp. muszą mieć dobre oświetlenie nie tylko pokój do pracy, ale i poczekalnię, i przedpokój, a nawet schody, gdyż inaczej nie przyjdzie klient. Reklama, a ta jest dzwignią handlu, i tu ma znaczenie. Pani domu rozumie, że w danym wypadku oszczędność na świetle walczyć będzie z dochodowością.

Dalej nauka dzieci. A więc długie jesienne czy zimowe wieczory, spędzane przy lampie nad książką czy zeszytem. Póki lekcje nie są przygotowane płoń światła w pokoju dziecięcym. Dzieci, jak twierdzą matki nie zawsze mogą się uczyć przy lampie. Jeśli ich jest np. troje jest ciasno i jedno drugiemu przeszkadza. Zaczynają się rozmowy, szpryczki, szturchnięcia i odrabianie lekcji przedłuża się w nieskończoność. Poza tem niektóre dzieci uczą się głośno — wówczas muszą być nie tylko przy osłonach stołach, a więc i lampach, lecz nawet w innych pokojach. Trudno więc oszczędzać na t. zw. „punktach świetlnych”. Trzeba w danym wypadku zrobić oszczędność na żarówkach. Normalnie dla pracy, a szczególnie by młode oczy się nie psuły, według zdania lekarzy, trzeba używać lampy 40 wolt. Tymczasem najwięcej w sprzedaży idzie lamp 16 i 25 wolt. Dowodzi to, że na silne oświetlenie robi się konieczną oszczędność ze szkoda dla wzroku dziecka.

Trzeba tu zwrócić uwagę na jeden szczegół. Nie umiemy odpowiednio wyzykać światła, które nieraz inaczej ustawione, daje znacznie lepsze rezultaty. Zrozumiała to np. elektrownia warszawska, która zarządca pokazywał racjonalnego oświetlenia Wileńska elektrownia dba o jedno, by mieszkańcy miasta najwięcej światła spalili, a więc wi-

dać nawet na rękę jej, gdy światło to zużywane jest nieprodukcyjnie.

W tych warunkach w życiu rodziny pracowniczej jest niezwykle trudno zaoszczędzić na pozycji światła w budżecie. Najbardziej skrzętna gospodyni nie zwalczy skaczących na liczniku kilowatogodzin, niosących uszczerbek — jej budżetowi.

Powstaje stąd brak możności pokrycia sumy za elektryczność, czego dowodem są stałe wyłączenia światła z powodu nieopłacenia rachunku. Z tego znów korzysta elektrownia. Wysłannicy jej nieraz w ciągu jednego dnia wyłączają w kamienicy światło w kilku mieszkaniach. A że za każde ponowne włączenie trzeba opłacić 2 zł. — zbiera się w końcu miesiąca na rzecz elektrowni pokaźna suma, ta zaś drobna kwota dwuzłotowa staje się istną zimą dla abonentów, tem większą, że, gdy się nie opłaci w porę owych 2 złotych, następuje ponowne wyłączenie światła i znów elektrownia za zaległość 2 zł. pobiera nową karę w sumie 2 złotych.

To wszystko wytwarza negatywne ustosunkowanie się Pani domu do elektrowni wileńskiej i brak zaufania do czynionych przez nią udogodnień.

Chodzi tu o prąd gospodarczy. Prąd ten istotnie kosztuje stosunkowo niedrogo, bo 25 gr. za kilowatogodz. Cena ta ma stanowić zachętę do stosowania prądu elektrycznego w gospodarstwie domowym.

Czy tak jest istotnie?

Wilno jest bodaj jedynym miastem z posród wszystkich większych miast Polski, gdzie tak, jakby nie było gazu. Wywołuje to zwykłe zdziwienie wśród zwiedzających. Brak gazu odczuwają panie domu, które same zmuszone są gotować. Przy zastosowaniu zwykłej naszej płyty, trzeba przynieść węgiel lub drzewo, rozpałcić ogień, który dymiąc brudzi rondelki patelnie itp., oraz powodując konieczność ciągłego ich czyszczenia. W tych warunkach trudno się obyć bez jakiejś pomocniczej siły w formie przychodzącej służącej. Szczególnie uskarżają się na to żony przyjezdnych urzędników, wojskowych itp., przywykłe do gazu. To też kuchnie elektryczne miałyby szanse szerokiego rozwoju i w ten sposób pokrycia braku gazu i zneutralizowania Wilna.

Rozumiejąc to elektrownia powinna pójść na znacznie dalsze ustępstwa. Jeśli propaganda ma być istotna, prąd gospodarczy trzeba jeszcze obniżyć, do istotnego kosztu kilowatogodz. tj. do 15 gr. Przy obecnej cenie 25 gr. za kilowat kuchniczki elektryczne, stanowiąc bezsprzecznie duże udogodnienie, nie wypierają prymusów i maszynek spirytusowych, gdyż kosztuje użycie ich mniej więcej to samo.

Płytki elektryczna, która ma największy popyt, zużywa 600 wolt na godzinę, a że kilowat kosztuje 25 gr., czyli godzinna użycia płytki kosztuje 15 gr. Zagotowanie litra wody następuje po 10-12 min. t. j. wynosi 4 gr. Przy obecnym potaniu nafty wynosi to jednak nieco więcej od nafty, której na godzinę prymus nie zużywa za 15 gr. Trzeba wziąć też pod uwagę, to że każdy dom jest zaopatrzony w prymus, a przy tej maszynce spirytusowej. Na płytki elektryczną trzeba zaś odrzucić wydatek pokaźną kwotę, bo 20-22 zł. Czajnik zaś czy kawnik, kosztuje w sprzedaży znacznie drożej i jest dlatego dostępny tylko dla najmniejszych ludzi, to też w Wilnie gdzie ich mało. Zużywają one wprawdzie mniej prądu od płytki, gdyż zwoje przewodników umieszczone w radełku czy czajniku, ogrzewają go bezpośrednio, nie mają jednak tak wszechstronnego zastosowania, jak płytka.

Powodzeniem cieszyłby się żelazko elektryczne wśród samotnych pań-urzędniczek. Prasowanie nie jest tu związane z kurzem, węglami, dmuchaniem itp. Żelazko jednak wypadła drożej od węglowego. Gotowe jest do prażenia po 12-15 min., zużywając na godzinę około 800 wolt, czyli godzina ogrzewania wynosi około 20 gr. Jeśli do tego doliczyć 75 gr. miesięcznie za abonament licznika gosp., żelazko kosztuje parę lub kilka nawet złotych mie-

sięcznie i staje się już niedostępne przy skromnej pensji urzędniczej.

Mała płytka elektryczna nie może całkowicie zastąpić płyty zwykłej lub nawet gazowej, posiadającej więcej miejsc do gotowania. Większe zaś płyty elektryczne przy tej cenie prądu kosztowałyby stanowczo za dużo. Do tych musiałaby być skolei zastosowana taryfa przemysłowa, wynosząca od 13 gr. za kłw.

Gazownia w Warszawie, stara się i rozpowszechnienie gazu, urzędnicy pokazują gotowania. W ten sposób rozwija się skuteczna i racjonalna propaganda. Elektrownia nasza poza obniżką ceny prądu gosp., bynajmniej nie stara się o to. Czy mieszkańcy korzystają z prądu gosp., czy nie — to jest widocznie obojętne. Chodzi elektrowni o zarobek, a tu zarobek jest mały. Zapomina się o tem, że przy większym zużyciu prądu na cele gospodarze, nawet bardzo mały zarobek na jednostkę prądu może przynieść elektrowni pokaźny zysk. Trzeba pamiętać, że prąd gosp. z natury swego przeznaczenia jest używany głównie w dzień, kiedy elektrownia posiada nadmiar energii. Zużycie tej energii nawet po cenach nie przekraczających kosztu produkcji już jest zyskiem.

Jaknajszersze rozpowszechnienie elektryfikacji gospodarstwa domowego jest więc interesem wspólnym elektrowni i ludności.

Czekamy zatem dalszych udogodnień, któreby tę elektryfikację umożliwiły. Dla gospodyń zastąpienie w kuchni dymiącego węgla elektrycznością byłoby błogosławieństwem. Niestety jednak możliwe to będzie tylko wtedy, kiedy to się będzie kalkulowało. Dziś, ze względu na oszczędnościowych, trzeba pozostać przy węglu.

Z. K.

## Przygotowania do plebiscytu w Zagłębiu Saary.

RZYM. (Pat). Wczoraj przewodniczący komitetu trzech baron Aloisi przyjął w obecności ambasadora niemieckiego dwóch rzeczoznawców niemieckich, którzy przedstawili niemiecki punkt widzenia na sprawę plebiscytu w zagłębiu Saary.

Zdaniem rzeczoznawców niemieckich zarządzenia wydane w strefie 40 km. wzdłuż granicy dowodzą, że Saarze nie grozi ze strony Niemiec żadne niebezpieczeństwo. Niemcy domagali się cofnięcia przez Francję wydanych ostatnio zarządzeń wojskowych, ponieważ wkróceniem wojsk obcych do Saary i uniemożliwianiem odbycia się plebiscytu w normalnych warunkach.

Rzeczoznawcy Niemcy domagali się aby zabroniono akcji propagandowej ze strony czynników emigracyjnych przeciwko narodowemu socjalizmowi i Rzeszy niemieckiej. W przeciwnym razie odpowiedzialność za wypadki jakie mogłyby się zdarzyć na terenie plebiscytu poniesie obóz emigracyjny.

PARYŻ. (Pat). Minister spraw

## Wnioski i interpelacje Klubu Narodowego.

Klub Narodowy zgłosił na wotum posiedzeniu Sejmu wniosek i interpelację w sprawie Berezki Kartuskiej, oraz przedłożenia następującego:

Wniosek w sprawie kosztów polityki narodowej, a w szczególności negród pieniężnych.

Wniosek wzywający N. I. K. do złożenia sprawozdań z rewizji, przeprowadzonej w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Interpelację do ministra oświaty w sprawie wychowywania dzieci ka-

tolickich przez nauczycieli sądów wewnętrznych w sprawie postępowania administracji i policji państwowej we wsi Rajkowy pow. tczewski dnia 3 czerwca 1934 r.

Interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużycia arsztu śledczego w stosunku do działaczy narodowych w Łodzi.

Interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zejść pod Jasną Górą dnia 30 września r. b. podczas zjazdu Hallerczyków.

## Rychło w czas.

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wznawia w b. m. rozpatrywanie protestów wyborczych. W ciągu m. listopada odbywać się będą w poniedziałki posiedzenia niejawnie dla rozpatrzenia skarg w przedmiocie których zarządzone było postępowanie dowodowe. Ostatnio przeprowadzono badanie świadków w sprawie wyborów w okręgach Nr. 50 Lwów miasto, Nr. 51 Lwów powiat, oraz Nr. 24 Łuków. Sesje jawne Sądu Najwyższego rozpoczyna się w pierwszych dniach grudnia.

Jak wiadomo, kadencja obecnego Sejmu upływa już w przyszłym roku...

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawieckim, bielizniarstwa, haftu trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

## Odroczenie sesji sejmowej

WARSZAWA Pat.—Dziś o godz. 13-ej przybył do gmachu Sejmu dyrektor biura prawnego prezesa rady ministrów p. Władysław Paczowski, który wręczył panu marszałkowi Sejmu zarządzenie Prezydenta R. P. w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu. Zarządzenie Prezydenta brzmi:

Na podstawie artykułu 25 konstytucji odraczam z dniem 7 listopada 1934 roku sesję zwyczajną Sejmu na dni 30.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów (—) Leon Kozłowski.

Następnie pan dyrektor zarządzenie podobnej treści z powołaniem się na art. 37 konstytucji doręczył p. marszałkowi Senatu.

## Walka o nowy ustrój we Francji.

PARYŻ. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego różne frakcje parlamentarne obradowały nad sytuacją polityczną.

Grupa lewicy radykalnej postanowiła wypowiedzieć się za projektem premiera Doumergue'a. Republikańscy lewicowcy wyrażają wotum ufności premierowi. Grupa radykalistów lewicowych zajęła bardziej powściągliwe stanowisko, uchwaliła jednak wniosek będący pewnego rodzaju apelem do stronnictwa aby podtrzymała rząd i aby w obecnych

okolicznościach utrzymała rozejm partyjny. Socjalistyczna partia Francji powzięła uchwałę stwierdzającą, że partia będzie występować przeciwko wszelkim próbom rewizji konstytucji zmierzającej do podniesienia władzy jednostek. Grupa robotnicza wysłała do grupy socjalistów i komunistów pismo z propozycją odbycia wspólnych obrad.

PARYŻ. (Pat). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia grupy radykałów minister Herriot poinformował deputowanych radykałów o obecnej sytuacji, celem umożliwienia grupie zajęcia stanowiska w tej kwestii. Herriot sądzi, że grupa parlamentarna powinna powziąć decyzję do której zastosują się ministrowie radykałi.

Celem niewpływania na tok obrad min. Herriot zaproponował kolegom, iż opuści salę. Następnie wywiązała się dyskusja, której przebieg był bardzo chaotyczny.

Minister Herriot i inni ministrowie radykałi zostali zaproszeni do wzięcia udziału w debacie. Deputowany Martinlaud-Deplat zgłosił wniosek domagający się natychmiastowej dyskusji nad budżetem i odrzucenia wniosku rządu o prowizorium budżetowe.

W końcu po dłuższej dyskusji uchwalono niemal jednogłośnie rezolucję treści następującej:

Grupa oświadcza się za ideą rozejmu partyjnego i lojalnie stosując się do niej domaga się jej poszanowania przez inne partie.

Grupa domaga się reorganizacji państwa z wykluczeniem wszelkich postanowień mogących pozostawać w sprzeczności z doktryną republikańską.

Troszcząc się o dobro administracyjne państwa grupa postanawia domagać się natychmiastowej dyskusji nad budżetem.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że jak się zdaje wszystkie możliwości porozumienia zostały wyczerpane i że wczorajsze posiedzenie rady ministrów stanowiło wstęp do przesilenia rządowego.

Niektóre dzienniki podają w sprawozdaniu zapewnienia, że ministrowie radykałi podali się do dymisji, lecz prezydent rep. zażądał aby zgłosili dymisję we czwartek.

Wiele dzienników zaopatruje sprawozdanie o sytuacji tytułem „Przesilenie rządowe jest faktycznie odparte”, bez względu na znaczenie ewentualnego odejścia Doumergue'a. Większość opinii żywi nadzieję, że rozejm nie będzie zerwany.

Kandydatami na następców Doumergue'a jest zdaniem prasy minister spraw zagranicznych Laval, przewodniczący izby Buisson, marszałek Petain i min. Flandin.

## Kobiety francuskie domagają się praw wyborczych.

PARYŻ. Pat. Organizacje kobiece zebrały się wczoraj przed izbą deputowanych z transparentami, domagając się przyznania kobietom praw wyborczych. Delegacja była

JARYZ (Pat). Premier Doumergue przyjął wieczorem ministrów Marquet'a, Marchandea, Marina, Mallarnea, Paul Renaulta, Delbosse i delegację byłych kombatanów. Poza tem konferował dłużej z przewodniczącym komisji finansowej izby deputowanych Malvym oraz generalnym sprawozdawcą komisji budżetowej deputowanym Jacquierem. Po tych konferencjach zaczęły krążyć pogłoski, że radykałi ministrowie nie zgłoszą jutro dymisji, lecz pozostawią plenarnemu posiedzeniu izby ostateczne wypowiedzenie się w sprawie żądanej przez premiera Doumergue'a prowizorium budżetowe za I kwartał 35 r. Tym wiadomościom zaprzecza do pewnego stopnia minister Herriot, który oświadczył dziennikarzom, że jego zdaniem składanie pełnej odpowiedzialności na izbę, nie świadczyłoby o odwadze, a co gorsza, rozpętałoby przeciwko parlamentowi nową burzę w razie, gdyby większość izby była przeciwna wnioskowi Doumergue'a. Z tego oświadczenia wysunęto wniosek, że dymisja ministrów radykałi jest w zasadzie postanowiona i że kryzys gabinetowy stanie się jutro, czyli we czwartek, faktem dokonanym. Minister Herriot podkreślił, że czynił wszystko, aby lojalnie utrzymać rozejm polityczny, o czym świadczy jego stanowisko na kongresie w Nantes. Jednakże utrzymanie rozejmu wymaga możliwości rozstrzygnięcia sporów, jakie mogą powstać w łonie rządu. Możliwość tej ministrom radykałim nie dano. „Le Petit Journal” zwraca uwagę na inne słowa ministra Herriota, który powiedział m. in., że niema dnia, aby nie otrzymał listownie lub przez telefon pogroźek śmierci. Niejednokrotnie odzywa się dzwonek telefoniczny z temi groźbami podczas nocy. Widzicie więc, mówił Herriot, że życie nie zawsze jest zabawne. Dziennik zauważa, że to oświadczenie, które świadczy o wielkim podnieceniu wśród mas, może wzbudzić zrozumiałe zaniepokojenie.

PARYŻ. (Pat). Grupy parlamentarne socjalistycznej partii Francji, socjalistów Francji i republikanów socjalistów wspólnie uchwały ustosunkować się nieprzychylnie do wniosku premiera Doumergue'a o przyznanie rządowi trzymiesięcznego prowizorium budżetowego, który to wniosek grupy uważają za nieuzasadniony ze względu na możliwość szybkiego uchwalenia budżetu. Deputowani, należący do tych partii, wypowiedzieli się również przeciwko wszelkim próbom rewizji konstytucji, które mogłyby zmierzać do ustanowienia władzy jednostki.

## Zwycięstwo demokratów U. S. A.

LONDYN. Pat.—Rzeczolwiek tylko częściowo rezultaty są znane z wyborów amerykańskich wskazują one jednak na decydującą przewagę demokratów i zwycięstwo prezydenta Roosevelta.

Do izby reprezentantów wybrano dotychczas 167 demokratów i 33 republikanów. Dotąd nie wiadomo są wyniki z 235 okręgów. Dla posiadania większości wymaga się 218 mandatów. Uzyskanie jej nie może ulegać żadnej wątpliwości. Można się nawet spodziewać że większość demokratyczna będzie przytłaczająca. Z wyborów do senatu do którego wybiera się trzecia część ogólnej liczby senatorów a więc 32 senatorów na 96 mandatów z 11 wybranych dotychczas 8 jest demokratów i 3 republikanów.

Również co do senatu widoki są doskonale i liczą, że demokraci będą posiadali 2-3 mandatów.

Gubernator stanu nowojorskiego demokrata Lehman został wybrany ponownie. Natomiast kandydat na

gubernatora Kalifornii Upton Sinclair ma niewielkie szanse zwycięstwa.

Wiadomem jest dotąd, że demokraci uzyskali wielką przewagę w stanach: Wirginia, Floryda, Missisipi, Arizona, Nevada, Tennessee i stanie nowojorskim.

W różnych stanach doszło do krwawych żąść w rezultacie których byli zabici i ranni.

NOWY JORK Pat. Według nieoficjalnych obliczeń demokraci otrzymali w całym kraju 10,200,000 głosów, republikanie 7,600,000. W głosowaniu na 35 miejsc w senacie, jsk wyniki z dotychczasowych informacji, demokraci uzyskali 23 mandaty, republikanie 4. Zwycięstwo demokratów

## Najsukuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”.

# Gospodarstwo, moralność i prawo.

Przemówienie Prezesa Klubu Narodowego, prof. R. Rybarskiego w Sejmie dn. 6.XI 1934.

P. minister skarbu w swoim przemówieniu dał wyraz optymizmowi. Otóż musimy przypomnieć to, co było mówione dawniej i przypomnieć poprzedni optymizm p. ministra skarbu.

Dnia 7 września 1933 r. na posiedzeniu Komitetu Pożyczki Narodowej, powiedział p. minister: „Z badań i przygotowań, które są robione do budżetu przyszłorocznego, wynoszą głębokie przekonanie, że budżet da się zamknąć, jeżeli nie całkowita równowaga, to w każdym razie deficytem nieznacznym”. A tymczasem w budżecie na rok 1934-35 dotychczas za pół roku został pokryty deficyt pożyczką narodową w wysokości zgrą 151.000.000 złotych.

To miał być ten „w każdym razie niezacznym” deficyt budżetowy. Następnie p. premier Kozłowski powiedział 1 sierpnia: „Mogę panów zapewnić, że przeciętna wydatków nie osiągnie przeciętnej zeszłorocznej; innymi słowy obecną sytuację budżetową charakteryzuje stopniowa zmniejszanie wydatków”. Otóż też zmniejszenie wydatków nie widzimy. Jeśli weźmiemy budżet na rok przyszły, a uwzględnimy wydatki pokryte daniną szkolną, ukrytą w funduszach bardzo dyskretnie, okazuje się, że w stosunku rocznym wypadła więcej wydatków, aniżeli wyniosły rzeczywiste wydatki w pierwszym półroczu tego roku.

Następnie p. minister skarbu powoływał się na poprawę wskaźnika produkcji przemysłowej. Istotnie poprawa nastąpiła wszędzie, ale z pomór dwumastu państw europejskich, które zestawiają wskaźniki produkcji przemysłowej, Polska ma wskaźnik najniższy, a w porównaniu z rokiem 1932 poprawa w Polsce jest słabsza, aniżeli w większości krajów europejskich. Jeśli robimy porównania, to musimy baczyć na to, by porównywać te rzeczy w skali międzynarodowej, wtedy ten optymizm obraz wypadnie całkowicie inaczej.

Powoływał się p. minister skarbu na wzrost dochodów i na tem opiera swoje nadzieje na przyszłość. Istotnie w pierwszym półroczu roku 1934-35 j.e.s. wzrost o kilka milionów. Ale przypatrzmy się cyfron.

W preliminarzu budżetowym na cały rok 1934-35 prelimitowano w podatku bezpośrednim, dochód z odsetek za zwłoki, kar i grzywn na 16,5 miliona. W pierwszym półroczu tego roku ten dochód z kar i grzywn przyniósł 18,5 miliona, czyli dwa razy więcej, niż wypadła w stosunku półrocznym. Tu znajdujemy wytłumaczenie wzrostu dochodów z podatków bezpośrednich. Mały sytuację zupełnie jasną. Czy na takim gruncie można budować?

Następnie p. minister skarbu proponuje szereg nowych podatków. Nie sumuje tych rzeczy razem, mówi osobno o podatkach w ogólnym budżecie a osobno o daninie szkolnej. Otóż, jeżeli dodamy 18 milionów daniny szkolnej, która, jak oświadczył p. minister skarbu, ma być nowym podatkiem lokalowym, do 40 milionów nowych podatków, względnie zwyczaj podatkowych, razem otrzymamy 58 milionów.

Ale na tem nie koniec. Są jeszcze inne zwyczaj. Mianowicie dochód z podatku dochodowego w zeszłym roku był prelimitowany na 170 milionów, obecnie prelimituje się dochód na 190 milionów.

To należy traktować jako podwyżkę kontyngentu podatku dochodowego. Pan minister skarbu oświadczył na komisji, że niema kontyngentów podatkowych, że urzędnicy nasi nie otrzymują cyfr kontyngentów podatkowych, które mają ścigać. Powiedział tylko, że urzędnicy otrzymują pewne cyfry orientacyjne. Otóż przyjmuję to i powiadam: trzeba to traktować jako nowy dochód, jako podwyżkę orientacyjną urzędników podatkowych. Istotnie przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej, przy dzisiejszej dochodowości przedsiębiorstw to jest nowa podwyżka, czyli że tych nowych podwyżek jest razem na 80.000.000.

Ale cofnijmy się wstecz. Zastanówmy się nad tem, jak od czasu, gdy rozpoczął się kryzys, powiększo do podatku od nieruchomości, 10 proc. dodatek do podatku przemysłowego, kryzysowy dodatek do podatku dochodowego, naczynymy podatek od niektórych zajęć zawodowych, podatek od uboju, podatek od kwasu węglowego, podatek od energii elektrycznej i podatek od cukru skrobiowego. Mógłbyśmy tak dużo czytać, ale nie chcę panów nużyć, bo tych pozycji jest ponad 40 razem, z różnymi opłatami fundusów. Suma tych ciężarów stanowi roczne obciążenie w tym przyszłym budżecie — 226.404.000 zł. Jeżeli dodamy do tego ogólnie wzrost obciążeń, których nie można ściśle oddzielić, z podatku od zapatek, z podatku od lokali, oraz

zwyczaj niektórych podatków konsumcyjnych, to otrzymamy 250 milj. zł. nowych obciążeń publicznych z budżetu państwa — 250 milionów zł., które ma się uchwalić.

I tu nasuwa się pytanie czy te wszystkie obciążenia pozostają w stosunku do siły gospodarczej społeczeństwa? Otóż ja twierdzę, że nie.

Następnie państwo czarpie coraz wydatniej z kredytów wewnętrznych. Mają być nowe operacje kredytowe. Pan minister skarbu skreślił optymistyczny obraz naszego rynku pieniężnego. Jest rzeczą chyba znaną p. ministrowi skarbu, że niejednokrotnie wzrost wkładów pieniężnych w różnych instytucjach kredytowych nie jest objawem postępującego naprzód życia gospodarczego i większej jego intensywności. Wkłady bardzo często rosną w okresie depresji gospodarczej. Natomiast państwo gdy apeluje do tego rynku wewnętrznego, gdy nakłada coraz to nowe ciężary, jaki stan stwarza? Możliwość odbudowy gospodarczej, które niewątpliwie istnieją, są paraliżowane przez współzawodnictwo państwa jako dłużnika i przez państwo jako tego, który nakłada podatki. To jest istota sytuacji w Polsce. Wymagania skarbu stoją na drodze odbudowy gospodarczej i dlatego też w moim głębokim przekonaniu, na tej drodze nie doprowadzi się do poprawy gospodarczej. Tu musi być obrana inna droga.

Panowie pytają się jaka? Otóż odpowiem. W moim i naszym głębokim przekonaniu są możliwe bardzo daleko sięgające oszczędności. Nie twierdzę, ażeby nasz budżet nie zawierał wielkich oszczędności. Niektóre oszczędności poszły zdaleka, np. na drogi, mosty i budowie przedtem wydawanym 2 proc. budżetu — teraz 1 proc. Jak oszczędności w tych wydatkach odbiją się na stanie państwa, to ostatnia powódź najlepiej tego dowiodła.

Są oszczędności, których nie można robić. Gdzie można robić oszczędności? Są takie pozycje, a są niemi wydatki dyspozycyjne. Mimo zmniejszenia budżetu o tak kolosalne sumy, wydatki na fundusze dyspozycyjne są zawsze te same, — prawie te same, przepraszam jest 15.000 oszczędności na sumę 18.000.000 funduszy dyspozycyjnych. A czyby nie można ograniczyć kosztów reprezentacji państwa? Czy w dzisiejszych czasach jest rzeczą najpiękniejszą zajmować się organizowaniem i urządzaniem mieszkań reprezentacyjnych, także i w samorządzie warszawskim, który dziś jest organem wykonawczym państwa?

Następnie można uzyskać wielkie oszczędności także i w wydatkach subwencyjnych. Niedawno zostało ujawnione, że jedna z organizacji sanacyjnych Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety otrzymała w roku 1932-33 subwencję na sumę 1.600.000 1934-35 ustalić jedno. Akcja społeczna, oparta niemal wyłącznie na subwencjach skarbowych, jest demoralizująca.

Następnie mówił też p. minister o przedsiębiorstwach, wskazywał, że w dziedzinie przedsiębiorstw nie tak wiele da się zrobić. Otóż jednak chciałbym się zapytać, dlaczego uporzeczy prelimituje się dochód z przedsiębiorstw taki, którego one nie dają? W tym roku z przedsiębiorstw państwowych wpłynęło netto 8 milionów za pół roku, a tymczasem prelimituje się netto z tych przedsiębiorstw 35 milj. na rok przyszły! F. minister skarbu oświadczył, że przedsiębiorstwa państwowe nie są, ani nie mogą być korzystną lokatą kapitału. Zgoda. Ale w takim razie poco powiększa się zakres przedsiębiorczości państwowej? poco przejmujemy się coraz nowo przedsiębiorstwa? Jeśli to z punktu widzenia dochodowego nie jest korzystna lokata, — jakie względy tu wchodzi w rachubę?

Do czego my dojdziemy? Dojdziemy do upaństwowienia prywatnej wytwórczości. Nie wiem, czy wszyscy tu panowie ten idealizm wyznają, ale praktyka w zakresie przemysłu do tego zmierza. Ale jak wtedy będą wyglądały finanse skarbowe, to jest już inne pytanie.

Niema dzisiaj prawie nikogo, kto by twierdził, że można oprzeć budżet państwa na przedsiębiorczości państwowej. Oczekuje się poprawy od wysiłku społeczeństwa. Wciąż się mówi od pewnego czasu, od czasu kryzysu, o odpowiedzialności społeczeństwa, o jego wysiłku. Wypowiedział ten pogląd też pan poseł Sławek, mówiąc: „Nieraz zastanawiałem się nad tak charakterystycznym dla naszego życia zjawiskiem, jakim jest płynące ze wszystkich stron żądanie, aby rząd przyszedł z pomocą do kupiectwa, to rzemiosłu, to znów rolnictwu” i t. r. Potem powołał się na to, że przed wojną, a czasami nawet rządów zaborczych, tego nie było i powiada: „Dlatego więc dzisiaj rodzi się ta dziwna jakaś bezradność, powodująca ciągle wołanie o pomoc, a nieumiejętność ludzka odnajdywania własnym ro-

zumem i własną inicjatywą, jeśli nie dróg naprawy sytuacji, to chociażby środków zaradczych, umacniających własne bytowanie”. Otóż ja uważam to pytanie za zbędne. Dla mnie odpowiedź jest jasna. Jeżeli państwo ujęło wszystko w swoje ręce, to społeczeństwo musi być bezradne. Apelować do społeczeństwa można wtedy, gdy się zostawi pewne uprawnienia temu społeczeństwu, gdy mu się zabezpieczy jego sferę życia. Ale gdy wszystko jest pod nadzorem państwa, to nie dziwne, że ludzie nie objawiają wielkiej przedsiębiorczości i oglądają się na państwo. Otóż to jest zjawisko w dzisiejszych warunkach zupełnie naturalne, bo gdzie ci ludzie mają się udać, jak nie o pomoc do państwa? Wszak tyle lat ich uczono, że wszystkie zagadnienia bez nich zostały rozwiązane przez dobroczynną politykę państwa, więc może i niektórzy w to naprawdę uwierzyli.

(Dokończenie podamy w numerze jutrzejszym).

## Jak żyją w Berezie Kartuskiej.

Interpelacja Klubu Narodowego.

W dniu 6 listopada p. marszałek Sejmu przyjął interpelację Klubu Narodowego do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie znaczenia się nad osobami, uwięzionymi na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w „miejscu odosobnienia” w Berezie Kartuskiej, w czasie od czerwca do października 1934 roku. Interpelacja brzmiała:

„Osoby więzione w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, traktowane były z zastosowaniem udręceń moralnych i fizycznych, obrażających godność osobistą więzionych i podkopujących ich zdrowie.

Komentantem obozu mianowany został podinspektor p. Bolesław Greffner, znany społeczeństwu poznańskiemu z roli, jaką odegrał w Poznaniu podczas wypadków w dniu 19 marca 1931 roku na pl. Wolności i w podwórzu Komendy Policji.

Według postanowienia Prokuratora Poznańskiego Sądu Okręgowego z dnia 30 czerwca 1931 roku stwierdzono zostało, że w odpowiedzi na skargi bitych obywateli podinspektor Greffner powiedział: „durnie policjanci, mało bili”. Postanowienie to stwierdziło również, że w czasie, kiedy w podwórzu Komendy Policji ukręcy policjanci bili aresztowanych obywateli, podinspektor Greffner był obecny w gmachu Komendy.

Warunki odżywiania więzionych w obozie odosobnienia były znacznie gorsze od tych, jakie ustalone zostały Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości dnia 2) czerwca 1931 roku, a które obowiązują nadal w stosunku do osób, skazanych za ciężkie zbrodnie i pozbawionych praw obywatelskich. Jako pożywienie dostać czano więzionym m. in. niedopieczony chleb, robaczywy groch, słoninę z robakami. Chorem nie pozwalano na stosowanie diety. Wychodzącym zrana na pracę po za obozem początkowo, przez kilka tygodni, dawano obiad dopiero o godzinie piątej popołudniu. Nie pozwalano na otrzymywanie paczek z żywnością.

Warunki zdrowotne były nie mniej uciążliwe. Odosobnieni nie mieli ani łóżek, ani przycz. Sienniki bez poduszek leżały bezpośrednio na podłodze. Nie pozwalano używać szczołeczek do zębów, a mydła nie dawano w ciągu kilku tygodni. W celach nie było ani stołków, ani ławek, nie wolno było siedzieć na siennikach, a tylko na gołej podłodze.

W karcerze, do którego wszadzano za drobne przewinienia, jak np. za posiadanie jakiegś drobnotki, uwięzieni spali na gołej podłodze w malej, zupełnie ciemnej i wilgotnej celi, skąd nawet po krótkim pobycie wychodzili tak osłabieni, że nie mogli utrzymać się na nogach.

Aresztowanych zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej w samym obozie i poza domem. Musieli oni oprócz tego wykonywać czynności najbardziej przykre, gdyż kazano im porządkować ubikacje i myć gołymi rękami spłuwaczki nietylko własne, lecz także używane przez policję.

Bito uwięzionych przy każdej sposobności; bito na korytarzach obozu, kiedy uwięzieni biegli na rozkaz policji, bito przy pracy, kiedy, wyciecieni fatalnymi warunkami odżywiania i pomieszczenia, więźniowie nie mogli sprostać ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu. Bicie to nie stanowiło wyjątku, lecz było wykonaniem zasad postępowania, ustanowionych przez władze obozu. I tak zaraz po przywiezieniu pierwszej partji uwięzionych podinspektor Greffner w ich obecności zwrócił się do policjantów z poleceniem, aby „walili prosto w łeb” w razie, jeżeli uznają to za potrzebne. Nadto jeden z zastępujących p. Greffnera komisarzy policji, przyjmując nową partję uwięzionych, odezwał się do nich: „Świat nie widział tego, co

## Z prasy.

Łabędzi śpiew.

Rozpoczęta onegdaj sesja ciał ustawodawczych, zgodnie uważana jest przez całą prasę za ostatnią.

Jak bęczyć brzmiał ten łabędzi śpiew panów posłów i senatorów, nie trudno zgadnąć. Przedsmak przebiegu obrad obu izb możemy mieć na podstawie dwóch enuncjacji premiera Kozłowskiego i marsz. Świątalskiego.

„Robotnik” tak charakteryzuje te wynurzenia:

Wszelkie wielkie problemy katastrofy gospodarczej świata, załamanie się kapitalizmu, jako ustroju społeczno-gospodarczego, klęski oświaty polskiej, położenia międzynarodowego, kryzysu moralnego obozu, do którego sam p. Kozłowski należy, — te wszystkie problemy pozostały poza granicami „bezpośredniego kontaktu premiera ze społeczeństwem”, jakim miała być środek mowa radiowa do działaczy B.B.W.R. I w tym właśnie braku najistotniejszych kwestji zawiera się cała rzeczywistość i „sanacyjnego” poglądu na polskie życie i na polską sytuację w świecie. P. Kozłowski staje się niejako symbolem tej swoistej psychologii żnużonych i rozczarowanych systemów rządzenia, które usiłują odwieść dany problem dziejowy, byle nie stanąć z

nim twarzą w twarz, byle go nie rozstrzygać.

Większość czwartego Sejmu, zdaniem „Robotnika” najzupełniej pausuje do „szarej atmosfery” mowy p. Kozłowskiego.

Mirimalne wymagania.

„Gazeta Warszawska” także poświęca artykuł wstępny rozważaniom na temat rozpoczynającej się sesji sejmowej.

Nie ciekawie zapowiada się ta sesja wobec ograniczenia roli ciał ustawodawczych do uchwalania, czy też raczej przyjmowania do wiadomości dekretrów rządowych.

Nawet w jednej sprawie, która nie może być zainicjowana przez plenomocnictwo, a mianowicie w zmianie konstytucji, większość sejmowa jest bezwolna i oczekuje pozwolenia „czynnika decydującego” na dokonanie rozpoczętej przed 6 laty czynności rewizyjnej.

W zakresie kontroli zadanej tej większości polega na osłanianiu działalności rządu przed ciekawością tych wszystkich, którzy chcą być w Sejmie przedstawicielami zrądnego i placącego podatki społeczeństwa, a nie narzędziami polityki rządowej.

W tym stanie rzeczy Sejm stał się mównicą, z której przynajmniej w części może wypowiedzieć opinia społeczna nie przyskre prawdy, których nie sposób z powodu warunków cenzuralnych podać w prasie, czy też na zebraniach publicznych.

Skoro już „rzeczywista rzeczywistość” jest taka, że Sejm nie może o niczym stanowić, niczego decydować, jeżeli można w nim tylko gadać, — to niechże to gadanie nie będzie ograniczone do jednego tylko wąskiego „odcinka”, ale niech obejmie cały front życia narodu i państwa, niech w rozpoczynającej się dzisiaj dyskusji zetrą się idee, programy i fakty dotyczące wszystkich dziedzin życia publicznego.

Taka jest — naszym zdaniem — minimalna rola przedstawicielstwa narodowego. Nie będąc władzą, Sejm powinien być przynajmniej — sumieniem publicznym.

W przedpokoj.

Pod takim tytułem zamieszcza „ABC” artykuł wstępny w związku z rozpoczynającą się sesją sejmową. Charakterystyczny stan rzeczy w Sejmie, publicysta „ABC” pisze o posiedzeniu sejmku co następuje:

Każdy obywatel w Polsce wie doskonale z góry, jak się to wszystko odbędzie. Jeden z dziennikarzy przed kilku dniami proponował swym kolegom oryginalny zakład: zapewniał, że na 24 godzin przed rozpoczęciem sesji sejmowej napisze dokładne sprawozdanie z pierwszego jej zebrania...

Kto wie, czy dopiętniś nie wygrałby zakładu? Procesy żywe i twórcze urągają wszelkim przepowiedniom, martwe szablonu są zawsze jednakowe.

Parlament nasz stał się w ostatnich latach takim martwym szablonem. I czyż może być inaczej w instytucji, składającej się z dwu kategorii ludzi: opozycyjnych, to znaczy takich, którzy na bieg spraw państwowych w obecnej sytuacji nie mogą mieć żadnego wpływu i z prorządowych, czyli tych, którzy wpływu nie mają, albo nawet mieć go nie chcą.

W zakończeniu swych wywodów „ABC” dochodzi do następującej konkluzji: Od kilku lat Sejm przekształcił się w rodzaj mrocznego przedpokoju polityki polskiej. W przedpokoj, jak zwykle, jedni oddają się głośnej krytyce i „słusznym narzekaniem, drudzy pochłonięci” są nadsłuchiowaniem szmerów z za zamkniętych szczerlnie drzwi gabinetu. Czasem też usłyszą i wtedy powstają przykre pomyłki i komplikacje.

Interpelanci.

## Wojsko przyczynia się do odbudowy Wawelu

KRAKÓW. (Pat). Przed trzema laty pułki jazdy, artylerji i piechoty w porozumieniu z kierownikiem odbudowy Wawelu prof. dr. Szyszko-Bohuszem postanowiły własnym sumptem odnowić kilka sal na Zamku królewskim na Wawelu.

Największą salą na 2-im piętrze, t. zw. salę senatorską odnowił piechota, artylerja t. zw. pokój orłowy na drugim piętrze, a kawalerja dwie sale na pierwszym piętrze, mieszczące się pod wyżej wymienionymi salami.

Projektowane jest, aby w sanktuarjum jazdy, która mieścić się będzie w tych dwu salach, corocznie odbywał się złozenie przysięgi przez wychowanków szkół oficer-

skich kawalerji, mianowanych oficerami. Większa z dwu sal wybranych przez kawalerję, oparta na 4-ech słupach, ma być właśnie miejscem przysięgi. W sali tej ustawione będą urny z ziemią z pobojowisk z pod Wiednia, Kircholmu, Samosierry, Chocima, a dalej z ostatnich bitew z pod Komorowa, gdzie w 1920 roku stoczony został wielki bój z armją Budiennego. Złożone tu zostaną również stare chorągwie.

Na powyższy cel kawalerja złożyła dotychczas 57 tys. zł., artylerja ponad 60 tys. zł. W pułkach piechoty akcja zbiorkowa jest prowadzona. Dotychczas zebrano przeszło 6 tys. złotych.

## Uroczystości w Moskwie.

MOSKWA. Pdt. Dziś w 17-tą rocznicę istnienia państwa sowieckiego odbyła się na placu Czerwonym defilada wojskowa a następnie manifestacja ludności cywilnej. Obecni byli najwyżsi dygnitarze partji i państwowi ze Stalinem, Molotowem i Kalininem na czele. Defiladę odłberał komisarz obrony Woroszyłow.

Na trybunie dyplomatycznej obecna była delegacja mongolskiej republiki ludowej z premierem na czele.

Wieczorem Kalinin wydał na Kremlu przyjęcie dla członków rządu, korpusu dyplomatycznego, korespondentów zagranicznych oraz wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa sowieckiego.

## Skąd wyszedł rozkaz morderstwa.

SRN PRULO Pat. Policja tutejsza miała stwierdzić, że stowarzyszenie chorwackie „Ostawa” w San Paulo było w ścisłej styczności z mordercami króla jugosławińskiego

w Marsylii. Policja twierdzi dalej, że ma stanowczo dowody, że rozkaz zamordowania króla Aleksandra wyszedł z San Paulo.

## Zebranie doroczne Polskiej Akademji Umiejętności.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 8 bm. o godz. 20-ej odbył się w siedzibie Polskiej Akademji Literatury uroczyste doroczne zebranie Polskiej Akademji Literatury.

Na program uroczystości złoży się zagajenie zebrania przez prezesa Akademji Wacława Sieroszewskiego, sprawozdanie z działalności Polskiej Akademji Literatury, które wygłosi sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski, oraz prelekcja akademika literatury Karola Rostworowskiego pt. „Romantyzm w obliczu współczesności”. Po posiedzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie.

## Ostrzeżenia przystryfikacji dyplomów lekarskich.

W stosunku do absolwentów wydziałów lekarskich zagranicznych uczelni, którzy ubiegają się o przystryfikację dyplomów, zastosowano z br. akademickim nowe ograniczenia. Niezależnie od zamknięcia częściowego formalności przystryfikacyjnych przez rozłożenie wp.sów kandydatów na przeciąg 4 lat wydziały lekarskie zwiększyły liczbę egzaminów. Dotąd przystryfikanci: zwalniani byli z większości przedmiotów wykładanych na pierwszym roku studiów. Obecnie ulgi te skasowano i przystryfikantom dodano dwa nowe egzaminy z fizyki i chemji.

## Jak patrzą w Z. S. R. R. na zbliżenie z Francją i na stanowisko Polski.

Jak zaparkują się w Rosji na obecne zbliżenie z Francją, a także na stanowisko Polski w tym względzie, pouczają wywody p. Radka w „Izwestiach” z 28-go ub. m., zawierające m. in. takie ustępy: „Polityka zbliżenia do Z. S. R. R. przestała być w Francji sprawą wyłącznie drobnej demokratycznej burżuazji, znalazła ona zwolenników także wśród krótko prawicowych. Najbardziejym przejawem tych zmian była polityka Barthou, zbliżonego poglądami do Poincaré’ego, reprezentanta opinii polityki na konferencji w Genewie. Rezultatem tych przemian był pakt nieagresji, zawarty między Francją a Z. S. R. R. i wspólna walka o ustabilizowanie położenia na północno-wschodzie Europy...”

W Polsce jednym ze źródeł germanofilskich tendencji jest stale powtarzane twierdzenie Mackiewiczów, Radziwiłłów i Sepielchów, że Francja i tak nie będzie w stanie okazać należytego oporu ekspansji niemieckiej i dlatego lepiej porozumieć się z Niemcami samodzielnie, niż stać się ofiarą agresji niemieckiej, gdyż na poparcie francuskie liczyć w decydującym momencie nie będzie można... To, co prowadzi do zmierzczenia stosunków Francji z jej sprzymierzeńcami, stanowi jej siłę. Siłą tą jest jej związek z takim pożytecznym elementem pokroju, jakim jest ZSRR. Bernus i Bainville przestrzegają przed polityką, która może zmusić Francję do wyboru między Polską a ZSRR. Jeżeli Polska chce w rzeczy samej wzmocnić trwałość stosunków w Europie wschodniej, to winna ona raczej być zadowolona ze zbliżenia między Francją a ZSRR, gdyż to zbliżenie wzmocnia jej własne położenie. Gdyby się jednak okazało, że panujące w Polsce warstwy uważają, iż bardziej im na rękę iść z temi elementami świata, które chcą zanieść terytorjalny status quo, to Polska odejdzie od Francji przy wszelkich okolicznościach. Ale i w pierwszym i w drugim wypadku Francja nie będzie zmuszona do wyboru...”

Związek Sowietki nie wyciąga się do wewnętrznych spraw innych państw, chociaż nie składa się on z ludzi ślepych czy głuchoniemych. Patrzy otwartymi oczyma na tendencje historycznego rozwoju i nie tai po której stronie są jego sympatie społeczne. Ale jeżeli my nie boimy się tego, że zbliżenie z państwami burżuazyjnymi, którego wymaga interes pokoju, wzmocni w ZSRR tendencje burżuazyjne, to dziwnem jest to musi wydać, gdy przedstawiciele silnych państw burżuazyjnych drżą na myśl, że wspólna polityka pokoju, przeprowadzona łącznie ze Związkiem Sowietkim, może osłabić burżuazję tych krajów...”

Związek Sowietki nie podpisywał Traktatu Wersalskiego. Ale trzeba prawdziwie spojrzeć w oczy. Cóż pozostało z tego traktatu? Najbardziejzie uciążliwe dla mas ludowych jego części, a mianowicie reparacje, już znikły. Zakaz zbrojeń, który burżuazja niemiecka poczytuje dla siebie za najbardziej uciążliwy, będący jakoby czemś poniżającym, nas niebardzo przejmuje... Pozostaje więc jedynie problem terytorjalny. Nie byliśmy nigdy zachwyceni terytorjalnymi dążeniami Wersalu, jednakowoż nie sądzimy, aby ta zmiana mapy Europy, którą przeprowadziłby zwycięski imperializm niemiecki, okazać się miała bardziej sprawiedliwą...”

Poglądy te są naogół trzeźwe. Nie są one wyrazem jakichś nadmiernych nadziei lub skrytych planów. Zapoznanie się z niemi u nas będzie pożyteczne.

## Analfabetyzm — to hańba XX-go wieku. Stań do szeregów pionierów oświaty!

Wskazówki w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

# KRONIKA.

## Podział agend zarządu m. Wilna.

W dniu 7 bm. prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski odbył konferencję z wiceprezydentami miasta pp. Adamem Piłsudskim, Teodorem Nagurskim i Kazimierzem Grodzickim, na której ustalono, że podział agend zarządu miasta między poszczególne członków prezydium Zarządu.

Prezydent miasta Maleszewski, według ustalonego podziału, obejmuje: wydział ogólny i personalny, wydział zdrowia i opieki społecznej

oraz wydział techniczny. Wiceprezydent Piłsudski dział finansowy i elektrownie; wiceprezydent Nagurski: obejmie wydział oświaty, wydział statystyczny, ewidencji ludności i archiwum; wiceprezydent Grodzicki obejmie zaś zarząd majątkiem komunalnym, wydział rynków, referat wojskowy i opalowy oraz nadzór nad miejską strażą pożarną.

Z dniem 8 bm. nowy Zarząd m. Wilna obejmie urzędowanie.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny deszcz. Chłodnie. Umiarkowane wiatry z południowozachodu i zachodu.

## DZURY APTEK:

Dziś w aocy dyskurja następująca: Suko. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na „rodzime” ach, przez Szpiszek.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwo „Opieki Matki Boskiej” w Kaplicy Ostrobramskiej. Doroczne nabożeństwo Opieki Matki Boskiej rozpoczyna się w Kaplicy Ostrobramskiej w sobotę, dnia 10 listopada r. b., o godz. 5 popoł. i trwać będzie do dnia 18 bm. włącznie. Porządek nabożeństwa: w Kaplicy codziennie uroczysta Msza św. o godz. 8 rano a litania z nauką o godz. 5 popoł. W kościele zaś codziennie o godz. 10 rano śpiewana Msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Po nabożeństwie wieczornem — błogosławieństwo Arcypasterskie, w dniu ostatnim — błogosławieństwo z Kaplicy Przenajświętszym Sakramentem.

Przy tej okazji ks. Proboszcz parafii Ostrobramskiej powiada, że w okresie nabożeństwa Opieki Matki Boskiej, do zniechania ofiar przy Ostrze Bramie na rzecz Kaplicy upowiadani są tylko księża Ostrobramscy, w asystencji służby kościelnej w k. młach. Poza tym nikt więcej. Za zbior. ki, dokonywane przez kogokolwiek bądź innego, ks. Proboszcz nie odpowiada. Wystrzegając się oszustów i złodziei kieszonek.

— Adoracja Najświętszego Sakramentu. Sodaliczka Marij. A-czek U. S. B. w Wilnie powiada, że dnia 9 bm., w piątek, o godz. 19 odbędzie się Adoracja Najśw. Sakramentu w kaplicy S. S. Urszulanek (Skopówka 4).

— II Kurs duszpasterski w Wilnie. Drużyna „Kursu Duszpasterskiego”, odbywającego się w sali Domu Chrześcijańsko - Ludowego przy ul. Metropolitanej 1, wypełniły referaty J. E. ks. biskupa — sufragana łomżyńskiego Bernarda Dembka. Dostojny prelegent wygłosił 4 referaty, 2 zrana i 2 podczas obrad popołudniowych. W pierwszym referacie ks. Biskup Dembek omówił pracę i posłannictwo mężczyzny w dziedzinie Akcji Katolickiej, w drugim — apostołstwo niewiasty, a w trzecim i czwartym — apostołstwo młodzieży, zarowno męskiej, jak i żeńskiej.

Po referatach wyklada ożywiła dyskusja, która tem dłużej trwała, że przed przerwą obiadową nie było dyskusji. W dyskusji poruszone były przez poszczególnych mówców kwestje, związane z zagadnieniami, omówionymi przez J. E. ks. Biskupa Dembka w jego referatach.

Dziś dalszy ciąg referatów, dyskusja nad nimi i zamknięcie kursu.

Przy zaparciu stoła, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józela” daje obfite wypróbnienie. Pytajcie się lekarzy. 36309

# Z Oszmiańszczyzny.

„Z sercem otwartym z okiem czujnym i bacznie idźmy ku tej ziemi, poznajmy bliższą jej niewysłowioną piękność i utrwalamy jej w pamięci potomnych, zanim nie zostało doreszty zbezszczęszone i zabite”.

Jan Bulhak.

W październiku r. b. wypadło piszącemu te słowa odbyć parę wędrowek po Oszmiańszczyźnie i znaleźć się w roli przegrodzonego obserwatora bynajmniej nieusposobionych optymistycznie przejawów życia wysuniętego na południowy wschód zakątku powiatu Oszmiańskiego. Ten bezradny zakątek ziemi Oszmiańskiej przetrwała nie pozbawiony malowniczości odcinek wijącego się wśród falistych pagórków górnica Oszmiańska — Grauzyski — Dorze, wzdłuż którego siedzi się gęsto sennie wioski, tu i ówdzie stare zaścianki szlacheckie, dziennejgdzie na nędzną wegetację ekazane dworki zaciszne. Po obu stronach drogi ciągnie się opromieniona bładym, jakby przygnanym śmiechem słońca jesiennego maziłką pól, złotem śnieżnym, czerwienią grykowską, zielenią młodej runi i szarym foletem podoryw przelkana, wśród pól ornych rozsiadane gaje i zarosła wielobarwna na tle kolorów jesiennych symfonie tworzą; opodal, — mienią się wszystkimi odcieniami barw jesiennych, drzewami mgłą błękitną

## W sprawie ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1935.

W związku ze zbliżającym się okresem nabywania świadectw przemysłowych na r. 1935, Wileński Izba Przemysłowo Handlowa wystąpiła ostatnio na terenie Związku Izb P.H. z wnioskiem wydania okólnika w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1935.

analogicznego do okólnika z dnia 6-XII-33 r. z tem jednak, by okólnikiem tym przedsiębiorstw przemysłowych i by ulgi te nie nosiły, charakteru fakultatywnego, lecz były udzielane z urzędu.

W dalszym ciągu w myśl tego wniosku również i w roku 1935 za-

## Skargi na władze skarbowe.

Do Redakcji naszej natchodzą z różnych stron skargi na wileńskie władze skarbowe. Ogromna ich większość jest słuszna i to do tego stopnia, że przy ich wysłuchiowaniu ma się wrażenie, że przytaczane fakty są nieprawdopodobne. A jednak po zbadaniu okazują się prawdziwe.

Wzięmy taki przykład: Do jednego z właścicieli nieruchomości przybywa sekwestrator i zajmuje rower za podatek..., z którym zalega sąsiad właściciela nieruchomości, cświadek o zupełnie innym imieniu i nazwisku. Żadne perswazyje nie pomagają: p. sekwestrator jest nieugięty i rower

## Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 8 listopada 1934 r. 6.45: Pilsn. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pa. dnia. 7.50: Koncert rekl. 7.55: Gielda rol. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: „Panna Kropeczka i jej kochany” — obrazek dla dzieci. 12.30 Poranek szkolny. 13.00: Dzień por. 13.10: d. c. poranek. 15.30: Wiad. eksp. 15.35: Codz. jdc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: francuskiego. 17.00: Słuchowisko: „Marja Stuart” — Schillera z M. Malicką. 17.50: „Skryżka pocztowa Nr. 332”. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Co czytać” — pog. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Sport. 19.56: Wil. wiad. 20.00: Rewja orkiestry. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert muzyki francuskiej. 21.45: „Dusza Europy i Azji”. 20.00: „Rozwoj o-sobowości twórczej ucznia” — odczyt. 22.15: l. lekka tańca. 22.35: Muzyka z płyt. 22.45: Koncert rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

## Z ZA KOTAR STUDJO.

„Marja Stuart” Schillera w Teatrze Wyobraźni.

W dn. 8 listopada, w czwartek o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje wspaniały dramat Schillera — „Marja Stuart”, w którym rozstrzygnięte zostaje głębokie zagadnienie — winy i kary. Schiller dla swojej myśli stworzył wspaniałe to historyczne, w którym walczą między sobą, nie idee, nie lrołowe, lecz ludzie: Elżbieta i Marja. Marja pomimo swych przewinień w obliczu śmierci zdołała się podnieść, obudła, zdenukowska wobec wszystkich Elżbieta została pogębiona moralnie. Nie triumfuje ona zwycięstwa. „Marja Stuart” wystawiona po raz pierwszy w Weimarze w roku 1800 została przyjęta z entuzjazmem, którym cieszy się po dziś dzień. Dramat schillerowski wycznie żywy, wycznie emanujący szlachetnością natchnienia, wystawiony zostanie nader starannie w „Teatrze Wyobraźni” w wykonaniu Pancerzewiczowej, Malickiej, Leszczyńskiego, Sawana i innych.

Transmisja z dorocznego posiedzenia Polskiej Akademii Literatury.

W dniu 8 listopada Polskie Radio transmituje uroczyste doroczne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury o godz. 20.10. Transmitowane będą przemówienia: prelo-sa P. A. L. Wacława Sieroszewskiego, sekretarza generalnego P. A. L. Józefa Kacena - Bandrowskiego oraz przemówienia Króla Huberta Rostworowskiego na temat „Romantyzm w obliczu współczesności”.

Trio fortepianowe B-dur Schuberta. Z pośród bogatej twórczości Franciszka Schuberta, przedstawiającej sobą niewy-zerpana kopalnię coraz to nowych pomysłów melodyjnych, ujmujących wzdzie-kiem swej świeżości i szlachetnego liryzmu — trio fortepianowe B-dur op. 99 stanowi drogocenny klejnot. Słuchacz, który spotyka się często w programach radiowych z utworami Schuberta a najczęściej z pieśniami jego, będzie miał możność wysłu-

skryzsem cen produktów rolnych, oto główne rysy obrazu, zapożyczono-go z najbardziej realnej rzeczywistości. Przystosowując się do zmieniających warunków doby obecnej, zmuszony był rolnik do zera sprowadzić wszystkie swe wymagania i potrzeby życiowe, siłą rzeczy zaniedbał się i zabiegający, a co gorsza utracił wiarę w jasniejsze jutro, popadł w stan depresji, słowem znalazł się w orbicie kryzysu duchowego. Przeciętny posiadacz kilkudziesięciu hektarowego obiektu odbywa się bez gazet i książek za niedołężny zbytek uważa; przeciętnego chłopca nie stać na cukier dla dzieci i naftę, — w chacie wieśniaczej nierzadko zamiast małej lampki naftowej można widzieć lucywo, przy świetle którego działa lekcje odrabia; zmniejsza się konsumpcja soli i zapalek; z mody poczyna wychodzić buty, wypierane przez łapcie. Brak pracy i zarobków wtrącił w nędzę elementy bezrolne i uczynił z nich włościanów i żebraków, następujących nietylko dwory, ale i wioski, — istna plaga, okolic tutejszych. Tak w ogólnych zarysach wygląda bynajmniej nie przezaskrawiona rzeczywistość wsi naszej.

Niestusznym wydaje się być twierdzenie, że t. zw. Kresy Wschodnie, a więc i Oszmiańszczyzna, nie stanowią pod kątem widzenia polityki ekonomicznej jednostki wartościowej, że są ciężarem dla innych dzielnic Polski. Kłan-

podobnemu twierdzeniu zadaje zarówno przeszłość jak i teraźniejszość ziemi Oszmiańskiej, która, jak powszechnie wiadomo i jak to z treści zamieszczonego wspomnienia w Pamiętniku artykułu Dr. Sew. Wysłoucha (Patrz: „Ziemia Oszmiańska na rubieży dwu kultur” str. 3—62) wynika, była silną ostoją polszczyzny w zagrożonym przez rusyfikację kraju, a która, mimo złego w chwili obecnej stanu gospodarczo-kulturalnego, tendencje rozwojowe niedobodzą posiada. Aczkolwiek niedomagania gospodarce ziemi Oszmiańskiej bezsprzecznie pozostają w związku genetycznym z kryzysem ogólnopolskim, to jednak nie może ulegać wątpliwości, iż w dużej mierze są również i wynikiem przyczyn natury lokalnej. Z takiego założenia wychodzi A. Łukociewski, gdy w swoim nader interesującym artykule (Dyr. gim. Antoni Łukociewski „Sytuacja gospodarcza powiatu Oszmiańskiego”, str. 60—63 —76) porusza zagadnienie o zasadniczym dla życia gospodarczego znaczeniu, czy to poddając rzeczowej krytyce chorą na zanik inicjatywy i przerosł biurokratyczny strukturze samorządów, czy też dając nie-pochlebną ocenę sadystycznego systemu fiskalnego, gdy się zdecydowanie przeciwstawia mniemaniu o rzekomej nieżyteczności ekonomicznej powiatu Oszmiańskiego, gdy wreszcie omawia możliwości o-

panowania trudnej sytuacji rolnictwa.

Wydanym z okazji Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie pamiętnik nie jest książką niepotrzebną. Budząc zainteresowanie czytelnika z kątkiem pięknej Ziemi Kresowej, ziemi białyńskich dworów, dziś z własnej niekiedy winy ich właścicieli zanikających, tych niegdys ośrodków hartu, tężyzny i nieugiętości ducha polskiego, ziemi malowniczych pagórków i owianych niewymownym trokiem krajobrazów, ziem liczących, sercu polskości drogich pamiętek, jest owa książka za-sadem lekura podkrzepiająca materializowane i w walce o był zmęczone dusze.

Z ilustracji, zdobiących omawianą książkę, na uwagę zasługują: „Aleja Śniadeckich w Boltupiu”, „Grób Jędrzeja Śniadeckiego w Horodnikach”, „Boruny”, „Zwaliska Zamku w Krewie rok 1913” i „Pozostałości zwalisk w Krewie po wojnie światowej”. — Z gniazda rodzinnego Śniadeckich pozostały obecne założenie szczytów, — dzisiejszy Boltup — to obraz nędzy i rozpaczy. Grób Jędrzeja Śniadeckiego na cmentarzu w Horodnikach przy trakcie Oszmiana — Grauzyski, znajduje się w stanie opuszczenia i zaniedbania. Ruiny zamku w Krewie wymagają nieco większej ochrony przed zniszczeniem.

Wacław Odyń.

# Proces d-ra St. Narbutta w sądzie okręgowym.

Główna z przed kilku tygodni sprawą lekarza asystenta na oddziale dla nerwowo chorych szpitala św. Jakóba — Stanisława Narbutta, wyszła już z fazy śledztwa.

Urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia d-ra S. Narbutta i akta przesłał do sądu okręgowego.

Sensacyjna ta sprawa znajdzie się na wokandzie III-go wydziału karnego w dn. 21 bm.

Rozprawie, która ze względu na

## Zamach samobójczy uczeni gimnazjalni.

Wczoraj w łaźni Tyszkiewiczowskiej wydarzył się tragiczny wypadek.

W godzinach popołudniowych do łaźni przybyła 17-letnia Helena Kuleszanka, uczennica gimnazjum św. Kazimierza w Nowej Wilejce, która wynajęła wannę. Ponieważ po godzinie Kuleszanka nie opuściła numeru, zarządzająca zaniepokojona długim przebywaniem w wannie młodej kobiety, zapukała kilkakrotnie do drzwi, a gdy nie otrzymała żadnej o-повідzi, zaalarmowała służbę, która wytałała arziwi.

Oczom wchodzących przedstawił

## Ustawa o ochronie lokatorów pozostanie.

W ostatnim miesiącu informowaliśmy naszych czytelników o podjęciu akcji przez niektóre pisma sanacyjne, jak np. „Czas” w kierunku nowelizacji, względnie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Akcja wywołała żywe zainteresowanie w całym kraju, gdyż dotyczy sprawy niezmiernie żywej i doniosłej.

Obecnie sanacyjne „Kurjer Poranny” niewątpliwie dobrze w tych sprawach poinformowany, zamieszcza artykuł o „ochronie lokatorów”, w którym oświadcza, że sfery miarodajne zdają sobie dobrze sprawę z istnego stanu rzeczy — i twierdzą na podstawie informacyj jakoby zupełnie miarodajnych, że wszelkie pogłoski o zamiarach rządu zniesienia ustawy o ochronie lokatorów są czczym wymysłem, plotkami, rozsywanianiem na zasadzie „pobożnych życzeń” pewnych tylko grup.

„Kurjer Poranny” motywuje stanowisko władz w tej sprawie w sposób następujący:

„Narodzinie ustawy wywołał brak mieszkań dla najszerszych mas ludności i konieczność ochrony tych mas przed wyższym pewnej grupy społeczeństwa, będącej w monopolistycznej sytuacji.

Najistotniejszym zatem byłby tu fakt, czy ilość izb mieszkalnych w stosunku do przyrostu ludności, i w jakim stopniu się zmieniła?

W odpowiedzi na to zapytanie należy przytoczyć kilka danych cyfrowych z „Małego Rocznika Statystycznego” (rok 1934 str. 10 tabl. 16). Przeciętna liczba osób na jedno mieszkanie wynosiła w roku 1921 w Warszawie — 4,8, w Łodzi — 4,2, Lwowie — 4,5, Krakowie — 4,8, Poznaniu — 4,7 itd. W roku 1931: w Warszawie — 4,8, Łodzi 4,2, Lwowie 4,4, Poznaniu 5,0, Krakowie 4,6.

Przyrost zaś ludności w tym samym czasie wynosił: w Warszawie 142.000 mieszkańców (z 937.000 w r. 1921 do 1.179.000 w r. 1931), Łodzi o 153.000, Lwowie 97.000, Poznaniu 78.000, Krakowie 37.000 itd.

Jak z cyfr powyższych wynika, stosunek ilości mieszkań do ilości ludności, z małym wyjątkiem o ile chodzi o Poznań i Kraków, zupełnie się nie zmienił, — pozostał w ciągu dziesięciu lat taki sam. Brak zatem mieszkań, jako główna przyczyna i podstawa dla istnienia ustawy o ochronie lokatorów pozost-

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z rozpoczynającym się procesem przeciwko mnie, proszę o sprostowanie nieścisłości, jakie się wkradły do sprawozdania:

1) Rachunki, wystawiołe i przeze mnie nie były wygórowane, lecz przeciwnie po sprawdzeniu przez biegłych, rachunki okazały się rzetelnymi i niewygorowanymi, gdyż odpowiadały wstępnej kalkulacji, dokonanej przez władze. Zarzuty stawiane były jedynie przez niachową kalkulację i śledztwo dokonane przez żandarmerję.

2) Nie byłem kierownikiem, lecz przedsiębiorcą budowy.

Z pozowaniem.

Inż. Zagrzejewski.

Wilno, dn. 7. XI. 34 r.

## WYPADKI.

— 56 wypadków przejechania przez pociąg. W ub. miesiącu w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano 56 wypadków przejechania przez pociąg na przejazdach kolejowych, przejściach i t. p.

Z przejechanych 27 wypadków było samobójstwa.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

„Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie” Wilno, r. 1932.

Z KRAJU.

Kim jest samobójca znaleziony na drodze z Wilna do Rudomina.

Przed paru dniami donosiliśmy, iż na drodze w pobliżu Rudomina znaleziono zwłoki starszego mężczyzny z przestrzeloną skrnią. Obecnie w wyniku dochodzenia ustalono, iż osobnik ten liczy około 50 lat, ubrany był w smokingowe ubranie i iakiery oraz kapelusze firm warszawskich. Na palciach donata widoczny był monogram J. S. Bielina, pierwszorzędnych firm warszawskich, również oznaczona była tym monogramem. Ponieważ ustalono niebicie ustalić, iż wydarzył się tu wypadek samobójstwa, policja

rozpoczęła poszukiwanie rewolweru, z którego denat popełnił samobójstwo. Rewolwer zginął bowiem w tajemniczy sposób. Wprawdzie zachodzi przypuszczenie, iż broń skradli pasterze, pasący bydło, lecz badani nie przyznają się do kradzieży i tłumaczą, iż gdy zauwazyli trupa, to obok niego nie było żadnej broni. Ponieważ wszystkie przedmioty, znalezione przy denacie, są nabyte w Warszawie w najlepszych firmach, prawdopodobnie pochodzi on z Warszawy.

Powiatowa wystawa rolnicza w Oszmianie.

Dzisiaj w Oszmianie nastąpi otwarcie Powiatowej Wystawy Rolniczej, organizowanej przez Okręgowo-Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych dla wykazania wyniku prac zespołów konkursowych przysposobienia rolniczego.

Z dotychczas nadesłanych ekspozycji widać, iż najwięcej i najpiękniejsze ekspozycje wystawiła młodzież z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. W dniu dzisiejszym na otwarcie tej wystawy udają się z Wilna delegaci Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Sąd Okręgowy w Oszmianie.

Do Oszmiany wyjechał na sesję Sąd Okręgowy, który począwszy od dnia dzisiejszego do 14 bm. włącznie rozpoznawać będzie wyniki na terenie powiatu sprawy karne, podpadające do osadzenia w trybie uproszczonym. Sąd sprawować będzie p. sędzia Józef Zaniewski. K.

Odnaleziono mogiłę rozstrzelanych przez bolszewików.

W miejscowości Kuszele, gm. jażywiński, pod starym młynem Chodańkowiec, który obecnie został zniszczony, znaleziono kilka szkieletów ludzkich. Jak ustalono ustalić, były to szkielety włościan i ziemian pomordowanych przez bolszewików w 1920 r. i tamże pochowanych.

Młyn Chodańkowiec dwukrotnie się palił, zaś przed dwoma tygodniami spalili się niemal doszczętnie, tak że zaszła potrzeba rozebrania ostatnich fundamentów.

Każdy świątły Polak — plonierem oświaty, umiejący czytać uczy analfabeta!

Z LITWY.

Pogłoski o zmianie rządu na Litwie.

RYGA. (Pat). Donoszą z Kowna: W litewskich kołach politycznych coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski o zmianach w gabinecie litewskim. Przedewszystkiem miałyby ustąpić dotychczasowy premier Tulebis, który w ostatnich czasach sta-

le zapada na zdrowiu. Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają obecnego burmistrza miasta Kowna Merkisa i ministra sprawiedliwości w obecnym gabinecie Szylingasa. Sprawa ta ma wyjaśnić się w najbliższym czasie.

Chrześcijańska-demokracja litewska nawołuje do porozumienia z Polską.

„Rytas” organ chrześcijańskiej demokracji zamieścił w numerze z dnia 2 listopada artykuł dr. Pakalniskisa p. t. „Polityka Europy a polityka nasza” w którym nawołuje do porozumienia z Polską.

„Rytas” pisze: W ostatnich dniach ton prasy polskiej w stosunku do Francji uległ zmianie. Można sądzić, że pod wpływem wzrostu opozycji przeciwko flirtowi polsko-niemieckiemu z jednej strony, zaś pod wpływem skutecznego izolacji z drugiej strony, Polacy będą się starali naprawić swe stosunki z Francją. Ze swej strony Francuzi są zainteresowani w utrzymaniu tych stosunków. Dla Francji dobrze jest, aby Litwa pozostała w izolacji, w jakiej się znajdują z powodu bezwzględnej polityki Hitlera. Powrót Niemiec do L. N. może nastąpić równie szybko i niespodziewanie, jak niespodziewane było ustąpienie Niemiec.

„Rytas” pisze: W ostatnich dniach ton prasy polskiej w stosunku do Francji uległ zmianie. Można sądzić, że pod wpływem wzrostu opozycji przeciwko flirtowi polsko-niemieckiemu z jednej strony, zaś pod wpływem skutecznego izolacji z drugiej strony, Polacy będą się starali naprawić swe stosunki z Francją. Ze swej strony Francuzi są zainteresowani w utrzymaniu tych stosunków. Dla Francji dobrze jest, aby Litwa pozostała w izolacji, w jakiej się znajdują z powodu bezwzględnej polityki Hitlera. Powrót Niemiec do L. N. może nastąpić równie szybko i niespodziewanie, jak niespodziewane było ustąpienie Niemiec.

Podkreślana przez Berlin chęć porozumienia z Paryżem, wysiłki niemieckie w Rzymie w kierunku wznowienia współpracy z byłymi sojusznikami w duchu idei paktu czterech propozycja nacjonalistów i hitlerowców współpracy z rządem austriackim — to wszystko fakty, które świadczą, iż Niemcy nie mogą pozostać dłużej w izolacji, w jakiej się znajdują z powodu bezwzględnej polityki Hitlera. Powrót Niemiec do L. N. może nastąpić równie szybko i niespodziewanie, jak niespodziewane było ustąpienie Niemiec.

Gdy to nastąpi, można też oczekiwać zmiany stosunków Francji do państw bałtyckich. Francja może powrócić do swej tradycyjnej polityki: taktyki patrzenia na państwa bałtyckie przez okulary Warszawy. Stosunki Litwy z Niemcami w takim wypadku również by nie uległy poprawie. Przeciwnie. Z chwilą powrotu Niemiec do Ligi Narodów sytuacja Litwy by się pogorszyła. W ten sposób oceniamy sytuację litewską z perspektywy polityki międzynarodowej, należy z naciskiem skonstatować, że unormowanie stosunków litewskich z Polską jest bardzo ważną, kardynalną sprawą polityki litewskiej.

Urzędówka „Liet. Aidas” odpowiadając „Rytasowi” pisze, iż pismo to niejednokrotnie podnosiło kwestię unormowania stosunków z Polską lecz nie wskazywało żadnych konkretnych sposobów. Jak więc widzimy sprawa zmiany stanowiska Litwy wobec Polski pomimo krzykactw litewskich zaprzęta poważnie bardziej odpowiednio umysł polityków litewskich.

Urzędówka „Liet. Aidas” odpowiadając „Rytasowi” pisze, iż pismo to niejednokrotnie podnosiło kwestię unormowania stosunków z Polską lecz nie wskazywało żadnych konkretnych sposobów. Jak więc widzimy sprawa zmiany stanowiska Litwy wobec Polski pomimo krzykactw litewskich zaprzęta poważnie bardziej odpowiednio umysł polityków litewskich.

Propozycja polska współpracy kulturalnej z Litwą?

Pismo kowieńskie „Sekmasienis” pisze: „Wybitni Polacy, jak np. rektor uniwersytetu wileńskiego i inni, którzy odwiedzili Litwę w związku ze zmerłym spowodu katastrofy samochodowej działaczem polskim Swiechowkim, w czasie spotkania z działaczami litewskimi w stosowali propozycje nawiązania kontaktu i współpracy kulturalnej pomiędzy Polakami i Litwinami”.

Pismo kowieńskie „Sekmasienis” pisze: „Wybitni Polacy, jak np. rektor uniwersytetu wileńskiego i inni, którzy odwiedzili Litwę w związku ze zmerłym spowodu katastrofy samochodowej działaczem polskim Swiechowkim, w czasie spotkania z działaczami litewskimi w stosowali propozycje nawiązania kontaktu i współpracy kulturalnej pomiędzy Polakami i Litwinami”.

S P O R T

Zgon T. Sztékera. WARSZAWA (Pat). Dziś, w środę, o godz. 4-ej rano, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus Teodor Sztékter, najlepszy zapaśnik zawodowy Polski i świata. Sztékter zmarł po dłuższej chorobie.

by sportowe Wilno miałyby przegrać finałowe mecze dlatego, że wydano „okólnik”? Mam wrażenie, że Czarskiemu nie żegło absolutnie nie stanie się, że zagra w piłkę nożną. Nauka, czy też szkoła nie poniosą tutaj żadnej szkody.

Unieważnienie mistrzostw bokserskich Wilna.

Uchwałą ostatniego zebrania zarządu Wil. Okr. Zw. Bokserskiego zostały unieważnione mistrzostwa bokserskie Wilna. Wiemy bowiem, że tytuł drużynowego mistrza Wilna przyznano drużynie WKS. 16:0.

Warto więc może sprawę otworzyć postawić i raz ją nareszcie zlikwidować. Sportowe Wilno chce bowiem wiedzieć czy władze szkolne są liberalnie ustosunkowane do sportu czy też nie? Chcemy wiedzieć, czy Czarski jest ostatecznie brankarzem na którego możemy liczyć, czy nie? Trzeba nareszcie skończyć z systemem, który do niczego dobrego nie doprowadził.

Okazało się jednak, że WKS. nie pozalał szeregowi formacji, że bokser Talko występujący w drużynie wojskowej nie posiadał formalnego zwolnienia ze Strzelca. Biorąc więc pod uwagę te i inne przyczyny postanowiono jednogłośnie unieważnić mistrzostwa drużynowe.

Mamy wrażenie, że przy pewnym oświetleniu sprawy, da się znaleźć modus vivendi, a wilk będzie syty i koza cała.

Powtórzenie mistrzostw odbędzie się 18 listopada o godz. 18 w sali Ogniska. Na ringu walczyć będzie WKS. z Ogniskiem.

Opinia sportowa Wilna chce widzieć w niedziele na środku ataku Naczulskiego, który wspaniale grał z Legią. Wogóle chcemy widzieć w niedzielę na boisku drużynę, która walczyła zwycięsko z Legią poznańską. Mogą oczywiście zająć małe zmiany jak wycofanie słabego Browki, a zastąpienie go Hajdukiem.

Z punktu widzenia sportowego, trzeba przyznać, że stanowisko O. Z. B. jest całkiem słuszne. Wilno na tem nie straci a tylko zyska. Będziemy mieli jedną ciekawą imprezę, bo trzeba przypuszczać, że 18 b. m. kluby wystąpią w pełnych składach walcząc o każdy cenny punkt.

Niedzienny mecz budzi więc ogromne zaciekawienie. Będzie to już 5 spotkanie WKS. z Naprzodem. Mecz rozpocznie się o godz. 14.

Na marginesie tej ciekawej wiadomości podajemy, że wtrudkowo zebranie zarządu O. Z. B. ciągnęło się kilka godzin, a część jego odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO. P. zymuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie. Broszury, tabele, zaproszenia afisze, okólniki plakaty, bilety, wizytowe. Ceny konkurencyjne.

O decyzjach zapadłych w części tajnej zebrania poinformujemy dopiero po ukazaniu się oficjalnego komunikatu O. Z. B. Dziś możemy powiedzieć tylko jedno, że zapadł szereg rewelacyjnych postanowień.

Gierda. WARSZAWA (Pat). Dziś nastąpiła dalsza poważna zwyczajka funta angielskiego, który osiągnął poziom nienotowany już od stosunkowo dłuższego okresu czasu. W sferach fachowych jak już podkreślano, zwykłe funta uważają za normalne zjawisko sezonowe, powtarzające się co roku. Wyrażane jest przypuszczenie, że maksymalny kurs, który funt osiągnie w zimie i na początku 35 r., będzie w każdym razie niższy od zeszłorocznego.

Wojskowi powinni grać w najlepszym składzie.

Pierwszy mecz finałowy o wejście do Ligi między WKS, a Naprzodem, Wilno przegrało przeważnie dlatego, że żele był zmontowany skład drużyny. Okazało się bowiem, że Naczulski nie potrafił zastąpić Czarskiego, który nie pojechał dlatego, że stanął na przeszkodzie głośny „okólnik” władz szkolnych, zabraniający młodzieży szkolnej występować w klubach sportowych. Widzimy teraz jak bardzo nie życiowy jest okólnik, który powinien być jaknajprędzej zniesiony.

Table with exchange rates for various currencies: WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgja 123,87-124,18-123,56. Berlin 213,25-214,25-212,25. Gdańsk 172,82-173,25-172,39. Holandia 358,40-359,30-357,50. Kopenhaga 118,50-119,10-117,90. Londyn 26,55-26,68-26,42. Kabel 5,30/5-5,33/5-5,27/5. Csl 133,30-133,95-132,65. Paryż 34,90/5-34,99-34,82. Stokholm 136,85-137,50-136,25. Szwajcaria 172,54-172,97-172,11. Włochy 45,76-45,48-45,25. — Tendencja niejednolita

Wówczas gdy wysiłki całego sportowego Wilna idą w kierunku Ligi, to Czarski nie może grać, bo istnieje w Polsce „okólnik” wydany przez ludzi zaoferowanych sportowo. Czyżby doprawdy nie można byłoby znaleźć tutaj jakiegoś wyjścia? Czyż-

REWJA „FANTOMAS?” W rol. gl. Ricardo Cortez, Mary Duncan i inni. Groza Sensacja. Napęciła. Nad program: Największa sensacja „COWBOY z ARIZONY” W rol. głównej Ken Maynard.

FRANCISZKA GAAL w rol. popi. sowej „WIOSENNA PARADA” Turniej śmiechu, piosenki i tańca, spłat pikantnej, humoru i wery. Nadprogram—Świetny. Bil. honor. nieważne. Niebawem przepiękny, wprost do serca przemawiający film „MELODJE CYGAŃSKIE”. Szczegóły nastąpią

HELIOS NĘDZNICY Inauguracyjna premiera. Nieśmiertelne arcydzieło VICTORA HUGO. Realiz. Raymond Bernard. W rol. gl. HARRY BAUR, Florelle, Vanel i inni. Dotychczas nie było tak poleźnego filmu. Bil. honor. nieważne. Początek o g. 4. Ostatni seans o g. 9,15.

Mieszkania i pokoje Pokój słoneczny duży samotny stancja Pana lub Pani Witkiewicza 3 m. 11 przy ul. Piłnej 6-24

— Ale ty jeszcze nie umiesz pisać. — No, to eo? A czy ona umie czytać? KUPNO I SPRZEDAŻ

NAUKA. Łaciny Kupna folwarku od 45. h do 60 h. ziemi z budynkami w dobrym punkcie. Gołdki od 15 tysięcy. Mogę przyjąć dług hipoteczny. Zgłoszenia kierować: ul. Kalwaryjska 27 m. 2 Antuzewiczowa. 127-3

Poszukuje się kupna folwarku od 45. h do 60 h. ziemi z budynkami w dobrym punkcie. Gołdki od 15 tysięcy. Mogę przyjąć dług hipoteczny. Zgłoszenia kierować: ul. Kalwaryjska 27 m. 2 Antuzewiczowa. 127-3

Wyjątkowy człowiek: — Ten kłósił, to człowiek, jskich się dalsz rzadko spotyka. Nigdy nie mówi nic złego o bliźnich. — Rzeczywiście to godne podziwu.

Do sprzedania dywan i dwie kapy ul. Stroma 1-12. 140

Odkurzacze Elektrolux mało używany do sprzedania. Cena niska. Sierakowskiego 20 m. 6 (wejście od Podgórnej) w godz. od 4-6 151-1

Działki budowl. do sprzedania. Ulica Belmont 31, W. Rutkowskiego.

RÓŻNE. Masaż Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i pakowanie mebli. Wykończenie solidne. ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

DOBRYM SERCEM naszych czytelników polecamy przetrwać przez męza Łukaszczykowiec z dzieckiem 1-rocznem, bez żadnych środków do życia. Dziecko jest chore, a niema odżywiania potrzebne. — Łaskawe ofiary prosimy kierować do Administracji „Dz. Wil.” lub na miejscu: Sawica 13 m. 17.

DRYGINALNE PRZEDZIŁKI „MIGRENO-NERVOSUM” R.N.W. N° 1599. KOGUTKIEM. BOLE GŁOWY. BOLE ZĘBÓW. GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BOLE ARTRETYCZNE. STAWOWE, KOSTNE I T.P.

D. G. WODEHOUSE. 27) Zaufajcie Psmithowi. Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO. — Szanowny panie, niezmiernie mi przykro. Spodziewam się, że nie uszkodziłem niczego. — C, nie — odparł uprzejmie Psmith. — Faktem jest, że zgubiłem szklę. Jestem bez nich ślepy, jak nie toperz. N-e widzę, dokąd idę. — Ponuro wyglądający młody człowiek, towarzyszący starszemu dżentelmanowi, kaszlnął znacząco. Posuwał niecierpliwie nogami i widocznie chciał położyć jak najrychlej koniec temu epizodowi. Miał prawdopodobnie bardzo nerwowy temperament. Objawiał przytem wielkie niezadowolenie. Starszy dżentelman poruszył się na odgłos kaszlu. — C,? — rzekł, jakby w odpowiedzi na jakas rzeczywiste wypowiedzią uwagę. — Och, tak, tak, tak, mój kochany panie. Nie powinienem zatrzymywać się tu i gawędzić, prawda? W każdym razie musiałem przeprosić. O mało co nie przewróciłem stołu tego pana. Bez szklki nie widzę, dokąd idę. Ślepy jak nietoperz. Co? Jak? Tak, tak. — Pokłusował dalej, kołując się wesoło, podczas gdy jego towarzysz zachowywał w dalszym ciągu wyjątkowo wyniosłość. Psmith spoglądał za nimi z zainteresowaniem. — Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, kto to jest? — spytał kelnera kręcącego się w pobliżu z półmiskiem kartofli. Kelner spojrział w kierunku jego wzroku.

— Nie znam tego młodego pana, sir. To zapewne gość. Stary pan to hrabia Emsworth. Mieszka na wsi i rzadko bywa w klubie. Powiadają, że jest bardzo roztargniony. Może kartofli sir? — Dziękuję — rzekł Psmith. Kelner oddał się, a po chwili wrócił. — Zajądłem do książki gości, sir. Pan, jedzący lunch z lordem Emsworthem, nazywa się Ralston McTodd. — Dziękuję bardzo. Przepraszam, żem pana trudził. — To drobnotka, sir. Psmith zabrał się z powrotem do jedzenia. § 4. Kwadratowy wygląd towarzyszącego lordowi Emsworthowi młodzieńca, dokładnie oddawał uczucia nekające jego duszę. Ralston McTodd, poiętny piewca z Saskatoon („Sonduje głębie ludzkich wzruszeń i uderza w nową nutę” — Montreal Star. „Bardzo poczytny” — Ipsilanti Herald.) nie bawił się dobrze podczas tego lunchu. Miłe poczucie ważności, wywołane przedstawianiem poraz pierwszy w życiu za pan brat z prawdziwym hrabią, po dziesięciu marutach ustąpiło zmieszszanemu uczuciu rozpacz i irytacji, wzrastających coraz bardziej w miarę postępu uczy. Nie przesadzam, twierdząc, iż w chwili, gdy podano rybę, pan McTodd doznałby znacznej ulgi, rozbiwszy talerzyk z masłem na tyśej głowie jego lordowskiej mości Ralston CoTodd był pełnym temperamentu młodzieńcem. Lubił być ośrodkiem zebrania i nadawać kierunek rozmowie, wyjawiać swoje poglądy i być słuchanym z szacunkiem i zainteresowaniem przez oddane sobie audytorjum. Żadne z tych rozsądnych pragnień nie spełniło się bynajmniej podczas uczy dobiegającej właśnie kolca. Lord Emsworth z samego początku schwył w garść tok rozmowy i, wbrew wszelkim zakusom, dźwierzł go łagodnym uporem. Panu McToddowi pięć razy udało się już niemal wypowiedzieć jeden z najlepszych

epigramów, po to tylko, aby zginał, zmyty powdźnią wykładu o malwach. W czasie szóstej próby zacytował go już kompletnie i w całej błyskotliwości, stary zaś osioł, siedzący naprzeciw niego, przesadził ten epigram jednym skokiem jak przeskocząc i pogalopował dalej po umysłowych i moralnych defektach kreatury zwanej Angus McAllister: — by to prawdopodobnie naczelnym ogrodnik lub coś w tym rodzaju. Jakkolwiek pan McTodd lubił zjeść i z reguły oceniał należycie dobrą kuchnię, mimo to potrawy nabierały w jego ustach smaku popiołu i gdy wreszcie osunął się zachnuwany na fotel przy oknie w palarni, przedstawił obraz zgorzkniałego i tłumiącego wściekłość śpiewaka z Saskatoon. Pokazujemy czytelnikom Ralstona M. Todda w momencie, gdy jest bliski wybuchu. Dobra jeszcze prowokacja, a niewiadomo, do czego będzie zdolny. Narazie opiera się o poręcz fotelu i marszczy czoło. Ma jednak słabą nadzieję, że cygaro przyniesie mu jaką taką ulgę i oczekuje, aby mu je ofiarowano. Hrabia Emsworth nie zauważył złego humoru towarzysza. Właściwie nie widział zupełnie pana McTodda od chwili przybycia do klubu, gdy ktoś — sądząc po głosie, główny portjer — poinformował go, że jakiś pan pragnie widzieć lorda i doprowadził go do zamazanego cienia, który przedstawił mu się jako oczekiwany gość. Utrata szkielet wywarła na lordzie swój zwykły efekt, czyniąc świat zamglonym miejscem, pełnym nieokreślonych przedmiotów, pływających jak ryby w mulistej wodzie. Niewielką mu to robiło różnicę, zważywszy, że przebywał w Londynie, a w Londynie nie było nigdy nic godnego oglądania. Niejasne uczucie, że naogół byłoby mu wygodniej ze szklami, skłoniło go do wyśnięcia chłopaka, aby zapolował na zębę w hotelu. Brak więc możliwości dokładnego widzenia nie odbierał lordowi radości życia.